Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.



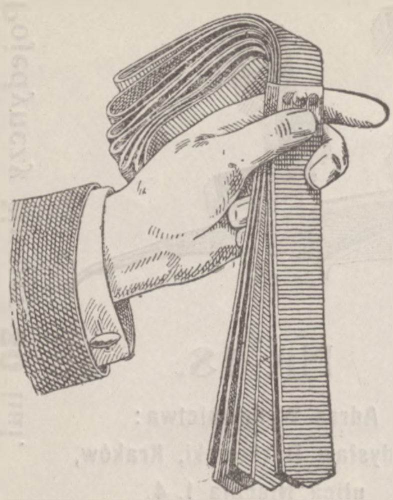
Rok 42.

Nr. 18.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała l. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.



Dla podróżujących

w wielkim wyborze

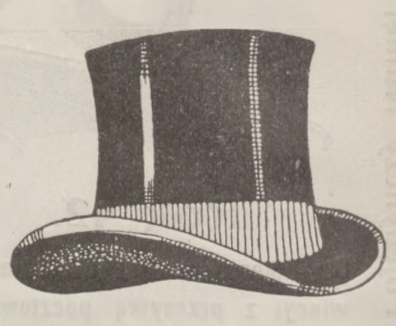
torby, walizy, worki na rzeczy, derki, pledy, paski, necessery. czapki, pantofle, peleryny, koszule turystyczne flanelowe i zefirowe. **Pończochy sportowe.**

poleca

BOLESŁAW WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.

Bielizna biała i kolorowa w wielkim wyborze.



NESTLÉ a Mączka dla dzieci.



Najlepszym pokarmem dla niemowląt jest Mączka dla dzieci Nestlé'a.
Polecana przez pierwszorzędne powagi lekarskie.
Oddawna uznana! ✳ Wypróbowanej dobroci!

Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie **polędwice** pieczone i łososiowe. sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach. **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt. **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie. **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☞ Dwa razy dziennie świeży towar ☜

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

11 K. 40 hal. za 125 gr.	}	Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ $62^1/_2$ „	}	
„ 20 „ „ 125 „	}	Nr. 2. kolor fiołkowy złoty
— „ 65 „ „ $62^1/_2$ „	}	

POLECA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze $^1/_2$ **Kg. naraz,** dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY.

Telefon 331. Telefon 331.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. I.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Do odnawiania mieszkań wszelkie potrzebne artykuły, jak

FARBY **podłogowe, olejne, lakierowe i woskowe** polskie i krajowe.

Wyroby szczotkarskie polskie.

Linoleum i ceraty chodnikowe. Rogóżki do przedpokoi i t. p., artykuły dla potrzeb domowych

poleca

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

„HERMINA"

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15.

Rok 42. Kraków, dnia 15 września 1909 r. Nr 18.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Amerycye rocznie . . dolar 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

Rusinom — do pamiętnika!

Od wschodnich kresów po sam stary Kraków
Słychać wciąż ruskie jęki, narzekania
Na wielki ucisk ze strony Polaków,
Którzy się nie chcą ustąpić z Zasania,
A to ojczyzna przecież hajdamaków
Od dziejowego samego zarania…
Wszak smok wawelski, służą nam dowodem
Był przecież także z Ukrainy rodem!

Mnie się to jednak wydaje odwrotnie!
Przecież to nasze z dawna własne śmieci
Krwią przodków naszych zlane tylekrotnie!
Ziemia uprawna kośćmi Polski dzieci
Z rąk się wysuwa prawie bezpowrotnie,
A z bratniej waśni korzysta *ktoś trzeci!*
Wschodniej perfidyi poznajemy moce,
Widząc obfite tej pracy owoce.

I o cóż idzie? Czy my w samej rzeczy
Bratni nasz naród trzymamy w ucisku?
Każdy bezstronny wręcz temu zaprzeczy.
Jednak są ludzie, dla marnego zysku
Co waśni bratnie w szczególniejszej pieczy
Mają, starannie grzebiąc na śmietnisku:
Nuż się co znajdzie, co korzyść przyniesie,
Świat przecież stoi dziś na interesie!

To politycy młodej Ukrainy,
Co takiej wstrętnej jęli się taktyki.
W ślad ich, jak świadczą najświeższe ich czyny
I zwolennicy starej polityki
Idą bezmyślnie, Rosyi wierne syny
Podnoszą zgodnie na Polaków krzyki,
Lecz nie dla zasad zginają swe karki,
Tym pachną *ruble,* tamtym *pruskie marki!*

Do Szan. P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał IV., która wynosi 2 Kor.

Adres Wydawnictwa „DJABŁA“:

WŁADYSŁAW BORKOWSKI

— — Kraków, ul. Niecała 4. — —

WICEK SOCYALIK.



Moje litnie psiokrew miszkanie na olejandrach jest okrutnie zagrożone. Siapsia, chtóry zna sie z Judkiewiczem, prawą grabą Lya, dowiedzioł sie psiokrew od nigo, co prezydent kce olejandry asfaltuwać. I nima ci nijakigo psiokrew na to środka, jako że pryzydent furt kce asfaltuwać cały psiokrew wielgi Kraków. Bedzie ci śmierdziało w kużdyj kamienicy, kużda będzie brudna i odrapana, Sukiennice bedom ci psiokrew wyglądały jak karczma żydoska, nie bedzie ci w mieście ani jednygo porządnygo wychodka, bedziesz łamał chłopie pedały na ciasnych schodach, będom ci jeździły trambaye jakby psiokrew z błota wyciągninte, bedom ci leżały bez zimę kupy czarnygo śnigu, będzie ci brud kapał z wystaw sklepowych, bedom ci po kużdym dyszczu stały psiokrew stawy na rynku, bedzie ci kużda sień zapaćkana i kieby kuminiarz zasmolona, bedziesz psiokrew gzyms zatykał od wszelakij na kużdyj ulicy i na plantach wonności, bedzie ci kupa fiakierskich gnojowni, bedom ci psiokrew murzyny [1]) wyrzucane na chodniki, bedom ci psiokrew tumany prochu na niebrukowanych ulicach — ale bedzie asfalt i na Sławkowskiej i na Grodzkiej i na Kupie i na olejandrach. A późnij to pan psiokrew prezydynt wyasfaltuje i planty i błonia i park Jordana i Dębniki z Zakrzówkiem aże do Bonarki.

Ferdyk peda co Kraków w onym asfalcie wygląda jak brzana gudłajska, co ma psiokrew z wirzchu jedwabną chaderę, a jak ci ją psiokrew podniesie, to pod spodem uźrysz chłopie brudne i dziurawe kalasony.

Ferdyk tyż gwarzył co jakiś Kuk i Pary naleźli jakiś land, co sie psiokrew wabi biegon północny. A jako ten biegon do nikogoj nie należący, tak ci zara prezydynt zwołał posiedzynie coby grunta onego przyłączyć do wielkigo Krakowa. Fedorowicz radziuł grunta one rozpalcyrować i rządzenie nad nimi oddać komisyi poportkifikacyjnej. Kosobucki pedział co na onym biegonie trza postawić fabrykę lodu i chłodnię mijską. Gros godziuł się na prepozycye, ale psiokrew pod waronkiem, co na onym biegonie bedzie powszychne, tajne, preporcyonalne głosuwanie. Bandrowski prosiuł prezydynta o pozwolinie na zbiranie na onym biegonie składek na szkołę ludową. Doboszyński zgłosiuł psiokrew swą kandedaturę na posła z okręgu biegonowego. Po ukończeniu dyskusji uchwalono psiokrew jednogłośnie przyłączynie biegona, wysadzono komisyję biegunową (prezysem jej ostał Beringer) a prezydynt oświadczył co zara po przyłączeniu każe biegon wyasfaltuwać.

[1]) węgiel.

Biedna carowa.

Miał pojechać car do Rzymu
Lecz, że Włosi nie są grzeczni,
Uznał, że mu będzie w domu
I wygodniej i bezpieczniej.

Ale przyznać się do strachu
Nie jest bardzo honorowo,
Więc ogłasza oficyalnie,
Że carowa jest niezdrową.

Biedna, biedna ta carowa:
Wyszła za mąż bez miłości,
Żyje w ciągłej tylko trwodze
Wśród łajdactwa i podłości.

Kędy spojrzy krew się leje,
Drży co chwila przed zamachem,
Każdy szelest ją przeraża,
Za próg domu idzie z strachem.

I w tej trwodze ciągle żyje
Ta caratu biedna służka.
Musi nawet »dla honoru«
Choć jest zdrową — iść do łóżka.

Z Częstochowy.

— Przepraszam pana, o której godzinie staje pociąg w Częstochowie?

— Z pewnością nie wiem — ale tam na stacyi jest zegar, który dobrze chodzi, to dowiesz się pan dokładnie.

— Jakże się panu spodobała wystawa częstochowska?

— O bardzo — istotnie ciekawe okazy... żałuje bardzo, że tu mojej żony niema.

— Widział pan tę ogromną bryłę węgla?

— Widziałem, fenomenalny okaz. Ciekawym jakim sposobem ją przywieźli.

— Zapewne w kilku częściach...

— Jaka szkoda, że moich dwu gąsek nie wziąłem na wystawę... — mówi ojciec dwu córek do towarzysza.

— Istotnie szkoda, możeby się opłaciło, bo będą nagrody i za drób.

— Mężu, nie oglądaj się tak ciągle za kobietami.

— Ależ, moja droga, na wystawie wszystko mam prawo oglądać.

— Wystawa bydła już otwarta w Częstochowie. Jedziesz ze mną?

— Naturalnie, jakby się tam bez nas obyło.

Gość. Ile dziennie za ten pokój?

Właściciel hoteliku. Zaraz... (liczy). Jedno, drugie, trzecie, czwarte, piąte.... a ha, jeszcze jedno można w poprzek ustawić — razem łóżek sześć. Jak dla pana dobrodzieja po 2 ruble od łóżeczka, razem za pokój dziennie rubelków dwanaście.

W restauracyi Drozdowskiej na wystawie:

Gospodarz: (do odchodzącego gościa). A niech szanowny pan się strzeże, bo tu się kręci mnóstwo złodziejów.

Gość: Ależ, panie, — złodzieje nie są tacy głupi — oni wiedzą, że przy wychodzącym z pańskiej restauracyi niewiele znajdą, bo już został okradziony...

Prawdziwa przyczyna.

Spytał ktoś Zeppelina
Jaka zacz przyczyna
Balonowej podróży
Jego do Berlina?

Czy to wola narodu
Czy fantazya hrabska,
Czy może go do tego
Namówiły babska?
— Pruję — rzekł hrabia — niebne
Dlatego roztocze,
By dogodzić Wilowi:
Niech znów zaszczebiocze!

Z etymologii galicyjskiej.

1. Wyraz zdrobniały *delegacie* jest złożony z trzech pierwiastków, a mianowicie:

de jest pierwiastkiem oznaczającym szlachetne postępowanie z rządem,

le, skrócone z *lele* powstało z *lelum polelum* i oznacza powolność dla panów ministrów, a zarazem powolne załatwianie spraw.

Koniec wreszcie wyrazu pochodzi od znanego przysłowia o królu Salomonie... i oznacza polityczno dyplomatyczny rozum.

2. *Samorząd* jestto układ społeczny, w którym *sam rząd* lub w jego imieniu rajchsrat ma prawo orzekać o sprawach krajowych.

3. *Sprawami krajowemi* nazywane są te sprawy, które rząd zwykł na *kraju*, czyli na boku zostawiać.

4. *Giermanizacja*, wyraz złożony; znaczy *manja* do *gier* polityczno-narodowych, jak n. p.: szulerka Związku niemieckiego w Galicyi.

5. *Zuschlagi* od *zu-schlagen*, dobijać, oznaczają dobijanie dobrobytu krajowego.

6. Propinacja składa się z trzech wyrazów:
pro znaczy *za*
pi skrócone *pij*
nacja od *natio* (naród.)
— razem *zapij nacjo* (narodzie) swe smutki i żale.

Kanarek.

Nie rozumiem całkiem
Czemu *Głos Narodu*
Wciąż na Stapińskiego
Gniewa się i sarka —
Wolno starym babom
Kochać psy i koty,
Wolno Stapińskiemu
Mieć swego kanarka.

A że ten kanarek
Żydowskiego rodu,
Toć w naszych stosunkach
Najlepsza to marka, —
Zresztą czyż bez żyda
Mogłaby się obyć
Szlachecko — ludowa
Polska gospodarka?

— Stare przysłowie powiada, że lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Nasi ludowcy są jednak innego zdania bo choć *wróbla* w garści trzymają posługując się nim na wiecach to i do *kanarka* czule się umizgają i znoszą mu pożywienie.

Nekrologja.

† Komitet krakowski obchodu jubileuszu Słowackiego zgasł w kwiecie wieku.

Urodzony przez „Straż Polską", wyrwał się z pod opieki swej matki i zaczął żyć na własną rękę.

Gadał, gadał — aż się zagadał i zupełnie uciszył.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu nie świeci, bo tego nie wart.

»Liga niemocy przemysłowej« pojechała na wystawę częstochowską, choć już przed dwoma miesiącami prosiła o przysłanie sprawozdania z *odbytej* wystawy. Widocznie dowiedziała się z gazet, że wystawa trwa jeszcze. Jury udzieliło jej dyplom honorowy za blagę.

Czysta napaść.

Jakiś warchoł dowodzi w „Słowie Polskiem" cyframi, że wschodnia Galicya jest więcej ofiarną na cele narodowe i oświatowe niż Galicya zachodnia — a stąd wysnuwa wniosek, że Lwów ma więcej patryotyzmu i kultury niż Kraków.

Warchołowi temu odpowiadamy krótko i również cyfrowo:

Kraków posiada w tej chwili 68 automobilów, a we Lwowie jest ich zaledwie 9 — w Krakowie odbywają się matche footbalowe raz na tydzień, a we Lwowie raz na kwartał.

Sapienti sat! I cóż ty na to warchole?

Wydawnictwo pocztówek „Wisła" ogłasza w inseratach, że »jednoczy rozproszoną sztukę polską trzech zaborów.« Pożądanem byłoby, aby »Wisła« zjednoczyła rozproszony swój rozsądek i zachowała miarę w reklamie.

Sztubakom.

Uciekło lato... zniknęły ferje
Smutne to dla was sztubacy,
Z swobodą rozbrat wziąć musieliście
A znów się zabrać do pracy.

W kąt siatki, wędki, konie, rowery
I tym podobne zabawki!
Dość było frajdy... teraz do książki,
Do szkolnej wracać trza ławki.

Przykre to więzy: greka, łacina,
Algebra, chemja, kreślenia,
Trochę wam nie w smak po dniach swobody
Te umysłowe ćwiczenia.

Lecz trudna rada. Lat jeszcze parę
Łeb wsadźcie trochę w obrożę,
A później żniwa. — No, serwus, chłopcy
Szczęśćże wam w pracy tej Boże.

I pamiętajcie na moje zdanie,
Które was może zadziwi,
Że dzięki Bogu składać winniście,
Boście zaiste szczęśliwi.

Tam na północy w polskiej krainie
Słychać i jęki i łkania,
Bo rówieśnikom waszym, młodzieży,
Moskal nauki zabrania.

Na wielkie »wpisy« nie stać rodziców
Więc ogół składał ofiarę,
Ale i tego Moskal zabronił,
Podłości przebrał już miarę.

Wam nikt nie broni z krynicy wiedzy
Czerpać zasoby na życie —
A więc, szczęśliwi, losom łaskawym
Dziękujcie, że się uczycie.

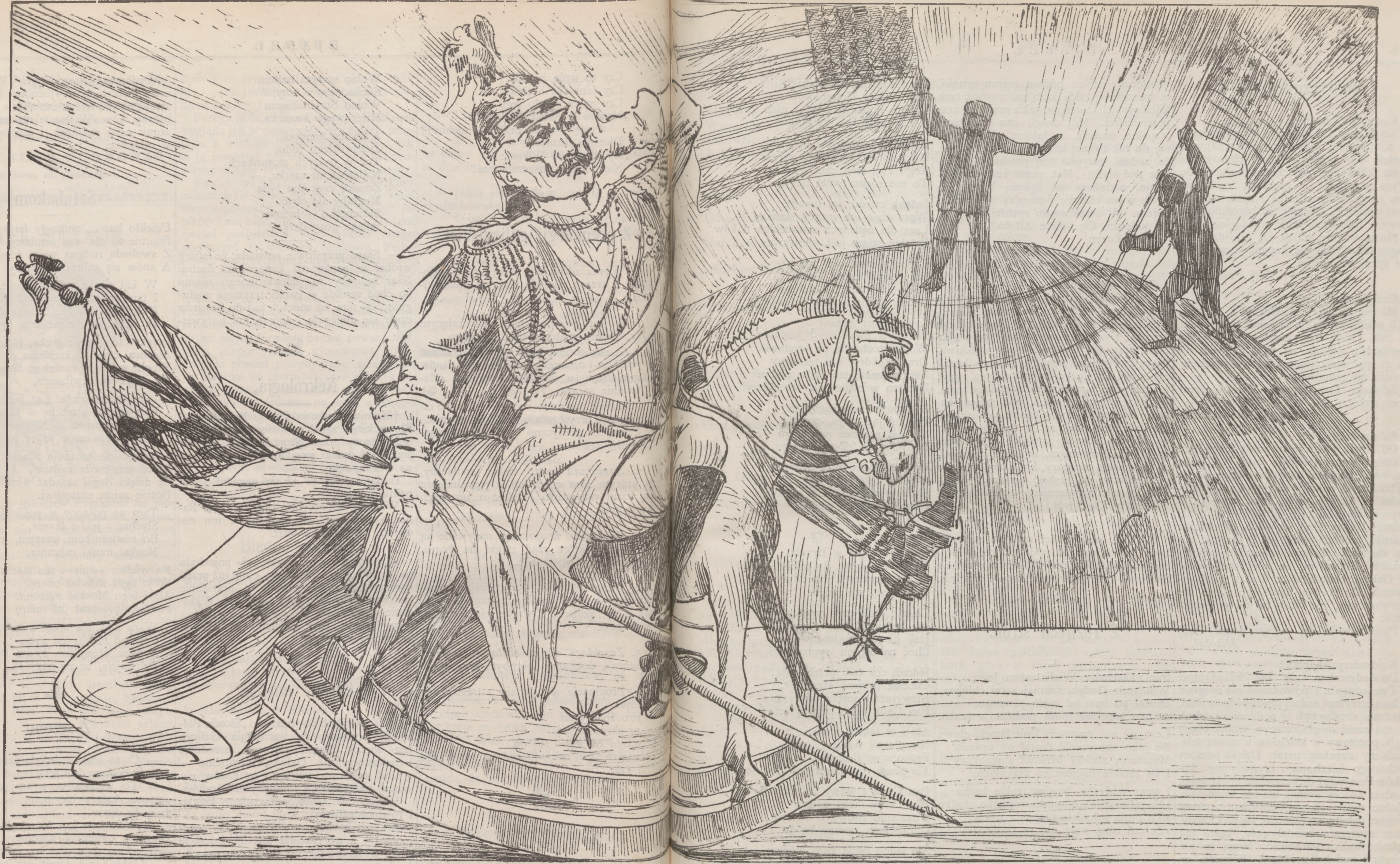
Z sezonu.

— Co to znaczy, że tyle dziadów i dziadówek wyciąga dziś rękę przed kościołem?

— To widzisz są wracający z kąpiel pacjenci, którzy nie mają na dalszą podróż do domu.

— A któż to jest ten gruby jegomość z wesołą twarzą i napchanym pugilarcsem, co im daje centową jałmużnę.

— Jakto? nie domyślasz się? Toż to doktór kąpielowy.



Pschakreff!! Odkryto biegun, a mnie tam nie było!

Pschakreff!! Amerykanie chcą go brać w arendę!

Pschakreff!! Czuję w tem wszystkiem nić polskiej intrygi

Pschakreff!! Jadę tam z mówką — może na czas będę.

Może lud eskimoski z psami z pod bieguna,

Uzna mnie za swojego władcę-opiekuna.

Z politycznych listów.

Kochany Clemencau!

Serdecznie Ci zazdroszczę wywczasów w Karlsbadzie, gdzie masz przynajmniej spokój. Po przyjęciu cara chorowałem przez kilka dni na czarną melancholię, gdym przeczytał w gazetach, że komuś tam zginął złoty zegarek i mnie mogliby o to posądzić. Obecnie po tygodniu balonowym boli mnie kark od ciągłego spoglądania w górę. Zdaje się przyjdzie niedługo już wyciągnąć kopyta, czego i Tobie życzę serdecznie

Twój *Fallieres.*

Czcigodny Wuju!

Możesz sobie kokietować z Austryą, jeśli masz ochotę, ja ci jednak powiadam, że cała Twoja tegoroczna kuracya w Maryenbadzie pójdzie na psy. Zeppelin nie da ci spać spokojnie, a na to nawet Zacherlin nie pomoże.

Ściskam Twą prawicę Twój potężny siostrzeniec

Wilhelm Balonowiec.

Edwardzie!

Od chwili powrotu na wody mego ukochanego samodzierżawia czuję się znów nie swój i każdej chwili spodziewam się wybuchu. O pokojówkę, którą mi ofiarowałeś w Cowes moja stara zrobiła mi piramidalną awanturę, prawdziwie po naszemu! Cieszy mnie to jedno, że chociaż Niemka, zdołała sobie już przyswoić nasze eleganckie formy towarzyskie, *istinno-russkie.* Słyszałem, że mój ambasador w Galicyi Dudykiewicz dostał po fizyognomii. Co prawda dzieje mu się to nie pierwszy raz, ale i tak żal mi go serdecznie.

Pozdrowienie dla całego domu Twój

Mikołaj.

Najdroższy Abdulku!

Dowiadywałem się już kilkakrotnie o Twe zdrowie i powodzenie nie mogłem jednak otrzymać żadnej pewnej odpowiedzi, gdyż moi drodzy byli — poddani urządzali na mą cześć ciągłe owacye, wobec czego ruch pocztowy i kolejowy a nawet telegraficzny zupełnie ustał. Dzięki pomocy kochanego Liachowa i brygady jego kozaków Persya już dziś zupełnie opróżniona, choć ze świecą szukaj, nic nie znajdziesz. Wobec tego i ja postanowiłem zmienić miejsce pobytu i przenoszę się do Odessy, gdzie otwieram handel skór, które tak pięknie umiem garbować. Mogą to potwierdzić moi byli poddani. Potrzeba mi jednak na drogę pewnej drobnostki, o którą postanowiłem prosić Ciebie, najpiękniejszy z włosów z brody Proroka! Otóż zanim opuszczę moją byłą ojczyznę i brylantami wysadzany stolec oddam memu synowi, te bałwany perskie każą mi zwrócić tych kilka głupich milionów, jakie przez ten czas przeputałem. Mój drogi, obu nas łączy wspólne uczucie, z jakiem odnosiliśmy się do tak zwanej konstytucyi, sądzę więc, że zadość uczynisz mej prośbie i odwrotnie pod szyfrą: Mat. poste restante, Teheran, nadeślesz mi żądaną kwotę, bo o ile wiem obecnie pieniędzy nie potrzebujesz. W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi polecam Cię opiece Ałłaha!

Twój kuzyn

Mahomet V.

emerytowany c. k. szach.

Zacny Mahomecie!

List, który dziś od ciebie otrzymałem przejął mnie głębokim smutkiem. Zaprawdę Ałłah jest wielki i niezbadane są jego wyroki! I ja i moje wszystkie cztery żony przez trzy dni i nocy z rzędu opłakiwaliśmy Twój nieszczęsny los, niestety jednak nie mogę Ci służyć żądaną kwotą, gdyż po pierwsze pieniędzy już wcale nie mam, po drugie zapomniałem, pod jakiem hasłem złożone są one w banku niemieckim. Dowiedziałem się, że w Krakowie jest do objęcia posada zarządcy czyszczenia miasta po Nowotnym, możebyś się podał, ja już jestem za stary, choć obaj przecież pokazaliśmy, że czyścić umiemy. Niech ci to będzie pocieszeniem w nieszczęściu!

Żegnam Cię Twój

Abdul Hamid.

P. S. A pisz w tej sprawie zaraz do Lea, bo on ma już podobno kogoś protegowanego! Mieszka w Bonarce. Ukłony Saaremu i Beringerowi załącz i odemnie.

Z różnych stron.

1.

Pan gubernator Wieliczestwa Jego,
Władymir Dudyk, czarnej sotni chluba
Dostał po buzi od męża pewnego,
Aż mu kapelusz spadł podobno z czuba.

Lecz się nie martwcie i nie łamcie głowy
Bo jako szmercgeld dostał od sąsiada
Męczennik sławny banknot sturublowy
I na zbolałe miejsce go przykłada.

I teraz wzdycha, bowiem ruble kocha:
»No jakoś przecież poszło wszystko gładko
»To mnie jednakże niepokoi trocha
»Że oni tutaj walą coś za rzadko!«

2.

Hakatystów wściekłych rzesza
W Katowicach się zjechała
I rozdziera swoje pyski:
Zguba Polsce, Niemcom chwała!

Doradzają im dzienniki,
Aby śladem Hottentotów
Trzech Polaków zjadł z nich każdy,
A niemiecki raj już gotów.

Poszalały szwabskie ścierwa,
Bo to przecież prawda szczera,
Kogo Pan Bóg chce ukarać
To mu rozum wnet odbiera.

Jednak zwrócę im uwagę,
Wprawdzie ich zasady sławne,
Lecz dla nędznych szwabskich flaków
Polskie mięso jest niestrawne.

I niechaj tam swój apetyt
Jak potrafi każdy sławi,
Ja powiadam, że Polakiem
Raczej każdy szwab się zdławi!

3.

W Częstochowie na wystawie
Drą ze skóry, aże trzeszczy
Ten narzeka, ten znów płacze
Tamten w niebogłosy wrzeszczy.

A panowie przedsiębiorcy
Powiadają: racya, racya!
To jest przecież narodowo —
Patrjotyczna ekspropryacya.

Worek trzeba mieć otwarty,
Gdyście tutaj przyjechali
Myśmy przecież na tę gratkę
Kilkadziesiąt lat czekali.

4.

Radość wielka w Izraelu
Wieść z miejsca do miejsca bieży
Że ów sławny Cook odkrywca
Do waluty ich należy.

Ciesz się sławny Izraelu
My będziemy bardzo radzi,
Jeśli plemię mojżeszowe,
Choć na biegun wyprowadzi.

Jednak coś tam przebąkują,
Chociaż przeczą »Izrylici«,
Niewyraźnie jest z odkryciem
Pan Cook pono coś mykici.

Ale i w takiej opresyi
Nie utracił wcale głowy
Proponując Pearemu
Vergleich równoprocentowy.

Pan Cook z sławy coś opuści
Pan Peary nieco doda
I nastanie znowu w świecie
Upragniona zawsze zgoda.

Ale jedno świat nam martwi
Tego się z nas każdy wstydzi
Że już nawet na bieguny
Pchają się gwałtownie żydzi!

Zdania i uwagi.

Ależ ci to dziewczyna zawzięta i cięta,
Wymusiła na trutniu aże alimenta.
Zadowolona wielce tuli swą nadzieję,
A truteń mknie do innej i z dziewki się [śmieje.

— —

Chwalił mi się mąż zacny: Rad się rano [budzę;
Od śpiącej jeszcze żony zmykam, mknąc [ku słudze«.
Nuż dziecko? o złych następstw już mil [czę potędze?«
»Gdybym jeno coś spostrzegł, zaraz drań [napędzę«.

— —

Gdy mówisz z namaszczeniem: »Co [rzekę, to święte«.
Zda się, jakgdyby Achill swą wychwalał [piętę.

— —

Uczucie, dajże spokój! niech się jeno żeni,
Wnet do niej jak do smacznej przylgnie [on pieczeni.

— —

Pień spróchniały, korona taka bujna [jeszcze —
Więc i starce bogaci w myśli młode, [wieszcze;
Tam zaś ni listka, gałązki suche, choć [pień świeży,
Wierutne podobieństwo zgnuśniałej mło- [dzieży.

U rabina.

Do rabina w Husiatynie, znanego ze swej głębokiej wiedzy i licznych cudów, zgłosiła się niedawno pewna żydówka ze skargą i prośbą o pomoc, gdyż mąż po kilkunastoletniem pożyciu chce się z nią rozwieść, podając za powód, że jest odrażająco brzydka. Rabin namyślał się chwilę, zawołał swego sekretarza i kazał sobie przynieść talmud.

— Nu... to o tem stoi także w talmudzie? — pyta z nabożeństwem skarżąca.

— Ni – odpowiada rebe z powagą — ale ja tu w talmudzie mam swe okulary, a chcę się tobie przypatrzeć, czy ty naprawdę jesteś taka brzydka.

Przy oświadczynach.

Matka narzeczonej, właścicielka biura stręczenia sług, do konkurenta:

— Posagu mojej córce dać nie mogę, ale zato dam jej trzy sługi!

Nowy regulamin czyszczenia miasta.

1. Miasto czyści się obecnie nocą, aby nikt na tę robotę nie patrzył, gdyż łatwo może kto urzec.

2. Czyszczenie rozpoczyna się koło pałacu Larysza. Należy się tam zachowywać spokojnie, aby przypadkiem nie obudził się pan prezydent, który tymczasem śpi w Bonarce.

3. Na miasto wyjeżdżają szczotki, które błoto zgarniają na boki, aby przechodnie mogli je do rana roznieść na wszystkie strony.

4. Po zmieceniu ulic, zakazuje się padać deszczowi, chyba, gdyby to był ulewny, który mógłby unieść ze sobą wszystkie śmieci.

5. W czasie padania deszczu, ulic kropić nie należy, chyba, gdyby tego zażądał pan prezydent lub którykolwiek z radców. Pomiędzy zgłaszającymi się mają członkowie delegacyi do Zakładu czyszczenia miasta pierwszeństwo.

6. Główną uwagę należy zwrócić na ulice wiodące od pałacu Larysza ku mostowi Podgórskiemu, gdyż jest to droga, którą JW. pan prezydent codziennie przynajmniej dwukrotnie odbywa.

7. W razie spodziewanego wiatru zostawia się kupy śmieci na miejscach, gdzie jest największy przeciąg, spodziewać się bowiem należy, iż wiatr je w krótkim czasie rozniesie.

8. Co do wywożenia śniegu nie wydaje się nowych przepisów, do zimy bowiem jeszcze daleko.

9. Ponieważ zazwyczaj po deszczu, szczególniej kilkodniowym, można się spodziewać błota, należy wezwać mieszkańców, aby zaopatrzyli się wczas w kalosze lub kazali podzelować swoje dziurawe buty, gdyż w razie przemoczenia nóg, magistrat żadnej odpowiedzialności za to przyjąć nie może. W czasie deszczu wskazuje zresztą hygiena, aby zatrzymać się w domu, uniknie się przez to przeziębienia i jego następstw.

10. Czyszczenie podwórzy kamienic, należących do radców miejskich zostawia się uznaniu kierownictwu zakładu. Spostrzeżona pilność zanotowaną zostanie w liście kwalifikacyjnej.

Wykonanie niniejszych rozporządzeń polecam Memu ministrowi straży ogniowej i czyszczenia miasta.

Dan w Bonarce dnia 15. września 1908.

Juliusz I. m. p.

Za kulisami.

— Panie dyrektorze, muszę jechać do Maryenbadu, grubieję coraz bardziej!

— E... co pani mówi? Poco to kosztów? Zostań pani w Krakowie i żyj ze swej gaży!

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Spokój w mieście. — Automobile. — Drożyzna węgla. — Asfaltowanie ulic. — Budowa i otwarcie Leówek podziemnych i nadziemnych. — Czyszczenie miasta. — Moje credo polityczne).

Smutno i cicho w naszym starym Krakowie, choć wycieczkowcy, o ile nie pokręcili karków, powrócili już z wakacyjnych wywczasów, a w rządowych i krajowych fabrykach oleju, czyli tak zwanych szkołach rozpoczęła się praca na dobre. Z operetki i teatru rozmaitości w Parku krakowskim pozostały tylko echa pod postacią melodyi, jakie Krakowianie wygwizdują, wracamy do nudnego, spokojnego życia, czasem tylko tu i ówdzie przerywanego ochrypłym głosem gramofonu, lub jakim senzacyjnym wypadkiem n. p. rozjechanie biednego wyrobnika przez burżuazyjny automobil. *Naprzód* łamie ręce, iż ofiarą padł robotnik, *Głos Narodu* ubolewa, iż sprawcą nie był żyd, *Czas i Reforma* zachowują się w rezerwie, a społeczeństwo staje się o jedno doświadczenie bogatszem, mianowicie, że po ulicach miasta należy jeździć powoli i z zachowaniem wszelakich środków ostrożności. Punkt ciężkości spoczywa na barkach policyi, która powinna przestrzegać przepisów, obowiązywać mających nawet właścicieli samochodów, choćby oni byli członkami c. k. armii lub rady miejskiej. A właśnie panowie oficerowie nie wiele sobie robią z tego, jak to mieliśmy sposobność niejednokrotnie podziwiać nowomodnego Farysa w dragońskim uniformie, galopującego ulicami na benzynowym rumaku. Nie mam nic przeciw temu, jeśli jakiś sportman chce iść w zawody z wiatrami, niechże to jednak robi sobie za miastem, gdzie nie naraża przechodniów na kalectwo, a sam tak dobrze tam, jak i tu może kark skręcić. Władza i ingerencya żołnierza policyjnego wobec złotych gwiazdek się kończy, jeśli zaś panowie oficerowie wyzabijają c. k. lojalnych obywateli, to któż będzie płacił podatki na utrzymanie armii, marynarki i innych ozdób naszej c. k. ojczyzny?

Ostatni wypadek, jaki miał miejsce w ubiegłym tygodniu przy ulicy Lubicz skłoni może powołane do tego czynniki, aby baczyły pilnie, by nikt nie mający przepisanej kwalifikacyi nie kierował samochodem, i aby przestrzegano wydanych przepisów. Jeśli automobiliści chcą szukać przygód, niechaj im magistrat pozwoli w pewnym, ściśle oznaczonym czasie na urządzenie wyścigów po rozkopanej ulicy Grodzkiej. Można nawet wyznaczyć z funduszu dyspozycyjnego premie, które zachęcą do liczniejszego udziału w zapasach, a gdy kilkanaście samochodów się rozbije, będziemy spokojniej spacerować po ulicach naszego Krakowa.

Drugim kołkiem, jaki nam wbito w głowę przed ułożeniem się do spoczynku zimowego jest spodziewane podrożenie węgli, jako następstwo strejku górniczego w Krakowskiem Zagłębiu. Cywilizujemy się, to prawda, bo gdy w Szwecyi strejk się kończy, u nas się zaczyna, to jednak bieda, iż odbić się wszystko musi na naszych kieszeniach. Ja tam nie narzekam wcale, gdyż zazwyczaj obywam się w zimie bez węgli, paląc w piecach własnymi utworami, z których zwłaszcza modernistyczne wytwarzają największą ilość kaloryi. Jeśli za mym przykładem pójdą i inni koledzy po piórze, a są oni odemnie o wiele płodniejsi, możemy skutecznie przeciwdziałać drożyźnie węglowej, a nawet założyć miejski skład materyału opałowego, pod zarządem którego z poetycznie usposobionych ojców miasta.

Lecz i tu nie koniec jeszcze zmartwień i kłopotów, na jakie narażony jest przeciętny Krakowianin. Mamy ponadto jeszcze dwa mole, które nas gryzą (Proszę się nie drapać, to tylko obrazowe wyrażenie!). Chodzi mi mianowicie o asfaltowanie ulic, o czem już niejednokrotnie wspominałem i o budowę publicznych miejsc ustępowych, obecnie popularnie zwanych Leówkami. Dodać należy, że i czyszczenie miasta porą nocną ma także swoje ujemne strony.

Co do pierwszej kwestyi, to jest asfaltowania ulic, a w szczególności Grodzkiej, stanowiącej jedną z najważniejszych arterji ruchu miastowego, to zaznaczyć musimy, iż odbywa się ono w tempie prawdziwie autonomicznem i kto wie, czy przed zimą dobiegnie do końca. Kto winę ponosi, nie wiem, przy sposobności jednak robót przy ulicy Sławkowskiej miałem sposobność skonstatować, iż pewnego dnia na całej przestrzeni pracowało aż dziesięciu robotników, co jest przecież stanowczo za mało. Zwiększona ilość rąk do pracy przyczyniłaby się stanowczo do tem szybszego ukończenia robót, a wzdychają do tego kupcy i lokatorzy, mający np. sprowadzić na zimę węgle, które obecnie znosi się w kieszeni z sąsiednich ulic.

Druga sprawa, to jest budowa pawilonów, przeznaczonych ku publicznej wygodzie jest podobno na najlepszej drodze, jak mnie zapewniał szwajcar z pałacu Larysza, którego onegdaj interwiewowałem. Podziemne ubikacye w Sukiennicach i betonowy pawilon w kształcie zameczku myśliwskiego obok Rondla już niebawem oddane będą do publicznego użytku. Uroczyste otwarcie przypadnie na pierwszą rocznicę ogłoszenia wielkiego Krakowa, a dokona go sam pan prezydent osobiście, po stosownej przemowie, inaugurując sezon zimowy przy magnezyowem oświetleniu. Obecnie roboty mają się już ku końcowi, sam miałem sposobność oglądania tablic marmurowych, które będą zdobić ściany owych przybytków, a na których wyrznięci są wszyscy radcy, zasłużeni w tej sprawie. Betonowy kiosk obok Rondla dostrojony będzie stylowo do otoczenia.

Nie chciałbym robić *Czasowi* konkurencyi, pisząc o czyszczeniu miasta, gdyż na to on ma przywilej i używa go też z całą przyjemnością i amatorstwem, mszcząc się na panu Leu i jego zwolennikach za odstępstwo z pod starego sztandaru, muszę jednak choć mimochodem i tę sprawę poruszyć. Że czyszczenie ulic odbywa się nocą, to bardzo pięknie, ale to mi się znów nie podoba, iż błoto, które szczotki zmiotą na boki zostaje tam do rana, dopóki przechodnie nie rozniosą go nogami. Zresztą na krakowskie bruki pełne wybojów, szczotki nie są odpowiednie, rozmazują tylko błoto i wciskają je pomiędzy kamienie, stąd jednak znów pewna korzyść, gdyż w ten sposób wyrównują się dziury i wyboje. Zdaje mi się również, iż Zakład czyszczenia miasta, choć posiadający liczny personal kancelaryjny a nawet podobno maszynę do pisania, nie rozporządza należytą ilością robotników, niektóre bowiem ulice bardzo rzadko mają przyjemność oglądania uzbrojonych w miotły zastępów. Wchodzi tu w grę prawdopodobnie system oszczędnościowy, co jest jednakowoż nie na miejscu. Od czystości ulic i bruków zależy estetyczny wygląd miasta i zdrowie jego mieszkańców.

Jak na dziś będzie dosyć tych narzekań, spodziewam się jednak, iż następna kronika, która będzie pierwszą w r. 5670, będzie mogła być weselszą. Niech się Szanowny Czytelnik nie dziwi, iż choć chrześcijanin zerwałem z naszą rachubą czasu a posługuję się żydowską, zdecydowałem się bowiem stanowczo wstąpić w karne szeregi skoncentrowanej demokracji a tam ta rachuba obowiązuje. Z dniem l. Tischri r. 5670 i ja będę szeregowcem tej armii, w której widzę jedynie ratunek dla swej kieszeni i zbawienie dla miasta, zwłaszcza, że w najbliższym czasie przyjdzie na tapet sprawa gruntów pofortyfikacyjnych. Człek się coraz bardziej starzeje i trzebaby pomyśleć o jakiejś bodaj trzypiątrowej chałupinie, wybudowanej tanim kosztem, gdzieby człowiek mógł spokojnie obcinać kupony od obligacyi, jakich wprawdzie jeszcze nie posiada, ale daj Boże! w krótkim czasie w nowej służbie się dorobi. Z redakcyjnych czasów zostały mi ostre nożyczki, te mi się wówczas przydadzą.

NADESŁANE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 75160|V.

Kraków, dnia 11 września 1909.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 16. września b. r. wchodzi na liniach kolei państwowych: Wiedeń-Lwów i Kraków-Wieliczka ponownie w życie rozkład jazdy wydany w dniu 1. maja b. r

W okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie zajdą z tego powodu następujące zasadnicze zmiany:

Ruch pociągów pospiesznych Nr. 103 i 104, kursujących na szlaku Kraków-Lwów zostanie wstrzymany, natomiast pociąg pospieszny Nr. 4 będzie się zatrzymywał dla wsiadania i wysiadania podróżnych w stacyach: Sędziszowie, Ropczycach, Słotwinie-Brzesku i Bochni. Pociąg osobowy Nr. 24 będzie odjeżdżał z Rzeszowa i przyjeżdżał do Krakowa wcześniej. Przy pociągach kursujących na szlaku Kraków-Wieliczka zajdą bardzo nieznaczne zmiany, o których można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszonych we wszystkich stacyach tudzież z kieszonkowego rozkładu jazdy, który można nabywać w kasach osobowych.

Za c. k. Dyrektora kolei państw.

Zborowski.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	6,672.787	42		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,814.438	77	4,858.348	65
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,029.388	41
III.	Odpisy i inne wydatki			1,193.740	63
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	981.846	76		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	251.894	61	729.952	15
V.	Stan funduszów z końcem roku 1908	14,469.239	91		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	13,117.468	95
VI.	Pozostałość			1,534.772	86
				23,463.671	65

Przychód

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907	14,374.656	28		
	mniej kontrasekuracya	1,360.371	55	13,014.284	73
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1907	1,296.065	33		
	mniej kontrasekuracya	327.748	17	968.316	16
III.	Zebrana premia	11,967.792	96		
	mniej kontrasekuracya	3,379.427	41	8,588.365	55
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			371.517	47
V.	Inne przychody			521.187	74
				23,463.671	65

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1908 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1908			335.381	10
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,594.349	12
III.	Realności			1,870.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			8,372.294	52
V.	Weksle w portfelu			215.073	33
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,408.171	44
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,123.104	38
VIII.	Różni dłużnicy			2,877.612	75
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			9.681	30
X.	Efekta kaucyi agentów			553.053	38
				19,358.721	32

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,278.754	37
II.	Fundusz na zwroty			166.324	26
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			2,139.060	29
IV.	Rezerwa premii	4,797.966	73		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	3,446.195	77
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251 894	61	729.952	15
VI.	Fundusz emerytalny			2,524.020	24
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			240.333	26
VIII.	Różni wierzyciele			91.586	59
IX.	Kaucye agentów			553.053	38
X.	Fundusze			654.668	15
XI.	Pozostałość			1,534.772	86
				19,358.721	32

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,188.444	81		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	674.218	47	1,514,226	34
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			115.680	58
III.	Odpisy i inne wydatki			69.628	74
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11
V.	Stan funduszów z końcem r. 1908			2,950.032	92
				4,660.782	69

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907.			2,859.313	07
II.	Zebrana premia	1,542.795	24		
	mniej kontrasekuracya	446 111	82	1,096.683	42
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1907			23.447	96
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111.843	51
V.	Inne przychody			66.933	74
VI.	Niedobór			502.560	99
				4,660.782	69

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1908 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.851	89
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			2,732.095	56
III.	Weksle w portfelu			125.438	02
VI.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			291.895	05
V.	Różni dłużnicy			34.644	32
VI.	Wartość inwentarza			981	10
VII.	Niedobór			502.560	99
				3,732.466	93

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,780.915	69
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			144.611	79
III.	Różni wierzyciele			687.269	01
IV.	Fundusz na zwroty			24.505	44
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1.440	10
VII.	Fundusze			82.510	79
				3,732.466	93

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

D Y R E K C Y A:

M. Garapich. **Ig. Głażewski.** **Paszkowski**

Naczelnik centralnego biura rachunkow: *Wiktor Gableńz.*

K O M I S Y A R A C H U N K O W A:

M. Urbański. **Antoni hr. Wodzicki.** **M. Dydyński.**

Klemens hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1908 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	3,310.292	34		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	115.024	65	3,195.267	69
II.	Wypłaty na wykupione police	376.501	50		
III.	mniej udział Tow. kontrasekurac.	24.281	15	352.220	35
IV.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			192.579	63
	Ogólne wydatki zarządu			878.486	85
V.	Odpisy i inne wydatki			236.759	28
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.500	—	450.317	90
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	33.860.254	19		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.240.784	52	32,619.469	67
VIII.	Zysk			516.853	49
				38,441.954	86

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	33,122.931	76		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,259.531	44	31,863.400	32
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	405,516	99		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.000	—	401,516	99
III.	Zebrane premie	4,568.487	11		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	98.769	56	4,469.717	55
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,617.531	62
V.	Inne przychody			89.788	38
				38,441.954	86

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1908 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			50.224	45
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt i kasach oszczęd.			279.965	17
III.	Realności			300.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			6,863.607	35
V.	Pożyczki hipoteczne			9,490.064	47
VI.	Pożyczki na własne police			4,162 510	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			12,215.274	48
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			489.815	53
IX.	Salda czynne rachunków z towarzyrzystwami kontrasekuracyjnemi			16.164	15
X.	Zaległości w agenturach i filiach			475.098	58
XI.	Różni dłużnicy			189.117	13
XII.	Efekta kaucyjne			14.277	51
				34,546.119	30

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,316.646	23
II.	Fundusz na różnicę kursu				—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			29,096.075	31
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			450.317	90
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			206.748	13
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			36.456	33
VII.	Różni wierzyciele			328.267	22
VIII.	Różne kaucye			14.277	51
IX.	Fundusz emerytalny			580.477	18
X.	Zysk			516.853	49
				34,546.119	30

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

D Y R E K C Y A:

M. Garapich. **Ig. Głażewski.** **Paszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

E. Szancer

rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

K O M I S Y A R A C H U N K O W A:

Konst. Lipowski. **St. Dydyński.** **Dr. E. Kamieńsk**

K. Bzowski. **Skrzyński**

Naczelnik biura rachunkowego:

A. Szyszkiewicz.

PODZIAŁ ZYSKU.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,307.013	90	—	—	254.590	34
II.	Uposażenie funduszów	227.758	96	—	—	262.263	15
	Razem	1,534.772	86	—	—	516.853	49

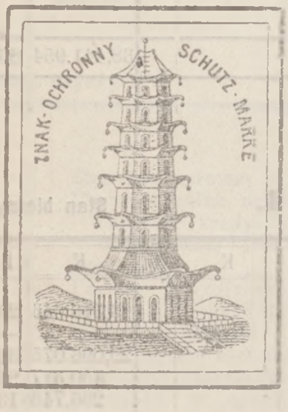
„HOTEL POLSKI"

pod „BIAŁYM ORŁEM"

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę **„Orzeł biały"**,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski" okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa**,
Czy to **Pany**, czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryota**
I kto ceni takie **znamię**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie.**



Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie
w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 h.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadają się znakomicie do tutek **„NORIS"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki »NORIS«

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: »**POBUDKA**« w książeczkach 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki »**POBUDKA**«.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie ul. Podwale L. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną

ŁAŹNIĘ PAROWĄ

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach. Centralne ogrzewanie w łazienkach.
Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są **zdolni masażyści**. Łaźnia **dla Pań** otwartą jest we wtorek i piątek od 2-giej po południu do 8-mej wieczór. — **Czystość wzorowa.**
Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

KAPELUSZE ORYGINALNE PARYSKIE, BLUZY, HALKI, JEDWABIE, BOA, KORONKI, WSTĄŻKI, ŻABOTY, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY

POLECAJĄ NAJTANIEJ

ZIMLER i SPÓŁKA

KRAKÓW A-B.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest tylko u znanego

Specyalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specyalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.



PIŁKI NOŻNE

BOOMERANG i DIABOLO

-- najlepsza gra i zabawa. --

PRZYBORY do rybołowstwa.

SYFONY i kapsle SPARKLETS
— do robienia wody sodowej. —

Polecają najtaniej

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.